

Sygnatura akt VII W 893/16 Dnia 9 września 2016 r.

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie Wydział VII Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Patrycja Gac

Protokolant - st. sekretarz sądowy Ewa Pawłowska

przy udziale oskarżyciela Piotra Bieleckiego

po rozpoznaniu dnia 9 września 2016 r.

sprawy z oskarżenia Straży Miejskiej w S.

przeciwko A. F. (1) z domu P.

c. J., Z. z domu Ś.

urodzonej w dniu (...) w R.

obwinionej o to, że:

dnia 04 listopada 2015 roku w S. na ul. (...) obok posesji numer (...) będąc właścicielem samochodu marki C. o numerach rejestracyjnych (...) nie dopełniła ustawowego obowiązku wskazania na żądanie uprawnionemu organowi – Straży Miejskiej w S. komu powierzyła do kierowania lub używania pojazd dnia 04 listopada 2015 roku około godziny 7:20

to jest o czyn z art. 96 § 3 kw

I. uniewinnia obwinioną A. F. (1) od popełnienia zarzuczonego jej czynu,

II. na podstawie art. 118 § 2 kpw koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt VII W 893/16

UZASADNIENIE

W dniu 4 listopada 2015r. pojazd marki C. o nr rej. (...) stanowił własność małżonków: A. F. (1) i A. F. (2). Każdy ze współwłaścicieli zameldowany był na stałe w S., przy al. (...) (...).

Dowód:

Dane z (...) k.4,5,6

A. F. (2) w dniu 5 listopada 2015r., kończył 86 lat., jako osoba niepełnosprawna legitymował się kartą parkingową, która, w związku ze zmianą przepisów straciła ważność.

Dowód:

- dane z (...) k. 4v

- karty osobowe – k. 6

- pismo A. F. – k.9

- notatka urzędowa D. Ł. w zw. z zeznaniami świadka – k. 20 w zw. z k. 21 i 65-66

- wyjaśnienia obwinionej – k. 63-66

W dniu 3 listopada 2015r. A. F. (1) przewoziła pojazdem marki C. o nr rej. (...) swojego niepełnosprawnego męża, a następnie zaparkowała w godzinach wieczornych pojazd pod miejscem ich zamieszkania, ale z drugiej strony budynku – na ul. (...), w miejscu obowiązywania znaku drogowego D-18a wraz z tabliczką T-29. Na podszybiu pojazdu znajdowała się nieaktualna karta parkingowa wystawiona na nazwisko A. F. (2).

Dowód:

- wyjaśnienia obwinionej – k.63-66

- notatka urzędowa D. Ł. w zw. z zeznaniami świadka – k. 20 w zw. z k. 21 i 65-66

- zdjęcia z miejsca zdarzenia – k. 23

Strażnicy miejscy pełniący służbę w dniu 4 listopada 2015r.: D. Ł. (2) i W. S. (1) ok. godziny 7.20 stwierdzili, że na przeznaczonym dla pojazdu osoby niepełnosprawnej miejscu parkingowym stoi wyżej opisany pojazd z nieaktualną kartą parkingową. Drogą radiową, przez dyżurnego Straży Miejskiej, uzyskali z systemu (...) dane właścicieli pojazdu oraz adres ich zamieszkania.

D. Ł. (2) zadzwonił domofonem pod wskazany adres, a następnie nakazał odbierającej domofon właścicielce pojazdu zejście na dół wraz z dokumentami samochodu.

Dowód:

- wyjaśnienia obwinionej – k.63-66

- notatka urzędowa D. Ł. w zw. z zeznaniami świadka – k. 20 w zw. z k. 21 i 65-66

Interwencję wobec A. F. (1) prowadził D. Ł. (2), W. S. (1) przebywał w pojeździe Straży Miejskiej. D. Ł. (2) zapytał A. F. (1), na jakiej podstawie zajmuje „kopertę”. Ona tłumaczyła, że czekają na nową kartę parkingową, prosiła o pouczenie, obiecując, że przeparkuje pojazd. Strażnik pytał ją, kto zaparkował pojazd w tym miejscu, na co A. F. (1) stwierdziła, że któryś z właścicieli, ale nie pamięta. Nikogo innego nie wskazywała. Podała, że w dowodzie rejestracyjnym, jako właściciele figurują ona i mąż i strażnik ma robić, co do niego należy. Mówiła, że spieszy się do męża, który jest chory i śpi w mieszkaniu. D. Ł. (2) zapytał A. F. (1) komu powierzyła pojazd do używania. Ona nadal twierdziła, że zaparkował któryś z właścicieli. Była zdenerwowana. Po namyśle, mając za złe mężowi, że nie dopilnował formalności związanych z kartą parkingową, poprosiła o wystawienie mandatu na dane męża. Wówczas D. Ł. (2) odparł, że jest już za późno i oświadczył, że to ona zostanie ukarana mandatem karnym w wysokości 500zł za wykroczenie z art. 96 § 3 kw. A. F. (1) na to przystała. Podczas, gdy D. Ł. (2) wypełniał dokumentację, w tym wystawiał mandat, ona postanowiła przeparkować pojazd na inne miejsce, które w tym czasie się zwolniło. W czasie wykonywania tego manewru strażnik uniemożliwił jej jego wykonanie. Zdenerwowana przebiegiem interwencji kobieta poszła do pobliskiego komisariatu Policji żaląc się na zachowanie strażnika. Policjant poradził jej zatelefonowanie pod numer Straży Miejskiej i wezwanie na miejsce Kierownika SM. A. F. (1) udała się do domu, gdzie wykonała telefon do SM w S.. Rozmówczyni pouczyła ją, że ma prawo niczego nie podpisywać. Po powrocie na miejsce interwencji A. F. (1) odmówiła złożenia jakiegokolwiek podpisu pod dokumentami przedłożonymi przez strażnika miejskiego.

Dowód:

- wyjaśnienia obwinionej – k.63-66
- notatka urzędowa D. Ł. w zw. z zeznaniami świadka – k. 20 w zw. z k. 21 i 65-66
- kserokopia wystawionego mandatu – k. 24
- protokół przesłuchania osoby – k. 26

A. F. (1) ma 58 lat. Jest wdową (A. F. (2) zmarł 3 sierpnia 2016r.). Ma dwoje dorosłych, samodzielnych dzieci. Z zawodu jest pielęgniarką, ukończyła studia medycyny wschodu, ma zarejestrowaną od 1 sierpnia 2015r. działalność gospodarczą – gabinet masażu, który mieści się w jej mieszkaniu, od kwietnia 2016r. z uwagi na kłopoty ze zdrowiem, przebywa na zwolnieniu lekarskim. Aktualnie przyznano jej rentę po zmarłym mężu w wysokości 2.300zł. W 2015r. deklarowała dochód w wysokości 11.144.35zł, od kwietnia jej działalność nie przynosi żadnego dochodu.

Obwiniona nie była karana za przestępstwa. W dniu 17 października 2015r. została ukarana mandatem karnym kredytowanym w wysokości 200zł za przekroczenie prędkości.

Dowody:

- wyjaśnienia obwinionej – k. 26, 63-66
- wniosek obwinionej – k. 45
- dane z ZUS –k. 51
- kopia zeznania PIT 36 za 2015r. –k. 55-58
- wypis z ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego – k.92

A. F. (1) na miejscu zdarzenia podała do protokołu, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego jej czynu, jednak na rozprawie nie przyznała się. Twierdziła natomiast, że na miejscu zdarzenia ostatecznie przyznała, że źle zaparkowała, chciała za to pouczenie, a ostatecznie - mandat. Zaprzeczyła, by przyznała się do tego, że nie wskazała, komu powierzyła pojazd, bo jak stwierdziła „przecież mówiła” (vide k. 26 w zw. z k.66). Obwiniona wskazała, że opisany w zarzucie pojazd należał do niej i jej zmarłego męża. Podała, że mąż był schorowany, niepełnosprawny, nie prowadził pojazdu. Pamiętała, że dzień przed zdarzeniem musiała z nim jechać na badania albo do lekarza, bo generalnie mąż z domu nie wychodził. Zapamiętała jednak, że przed interwencją strażników pokonywała z mężem dużą ilość schodów prowadzących do ich mieszkania. Z racji swojego inwalidztwa mąż legitymował się kartą parkingową, którą oznaczony był pojazd. Przyznała jednak, że karta ta była nieaktualna, gdyż straciła ważność, ale zaznaczyła, że w tym czasie oczekiwali na wydanie blankietu karty według nowych przepisów. Obwiniona wprost stwierdziła, że zdawała sobie sprawę z upływu terminu ważności karty, świadomie jednak parkowała pojazd w oznaczonym miejscu. Zamierzała przeparkować go następnego dnia rano, lecz po ciężkiej nocy, w czasie której mąż dostał ataku hipoglikemii, zasnęła dopiero nad ranem, a ze snu wybudził ją dźwięk domofonu. Kiedy odebrała i przyznała, że jest właścicielem C., dzwoniący mężczyzna nakazał jej zejść na dół z dokumentami pojazdu. Obwinionej zależało na jak najszybszym powrocie do domu, w którym został śpiący mąż. Po zejściu na dół zastała tam pojazd Straży Miejskiej i dwóch strażników: jednego, który nie uczestniczył aktywnie w interwencji i nie opuszczał pojazdu oraz drugiego. Drugi ze strażników, prowadzący interwencję krzyczał dopytując, na jakiej podstawie zajmuje kopertę. Obwiniona próbowała mu tłumaczyć, że jest w trakcie oczekiwania na nową kartę parkingową i prosiła o zakończenie interwencji na pouczeniu, zaś ona przeparkuje samochód. A. F. (1) kilkakrotnie wyraźnie zaznaczała, że strażnik był wobec niej agresywny, podnosił głos, krzyczał, napierał na nią, swoim zachowaniem zwracając uwagę przechodniów. Podała, że z uwagi na to, że pochodzi z alkoholowej rodziny paraliżuje ją krzyk czy podniesienie ręki, wobec czego, z racji zachowania strażnika nie była w stanie pozbierać myśli. Prosiła go, żeby nie krzyczał, a robił to, co do niego należy, bo ona spieszy się do domu. Podała, że strażnik pytał ją, kto zaparkował samochód w tym miejscu, kto siedział za kierownicą, ona zaś twierdziła, że nie pamięta, ale jako, że w dowodzie rejestracyjnym wpisana jest ona i mąż, to niech

wypisze mandat na któregoś z nich. Nie pamiętała, czy strażnik pytał ją o to, komu powierzyła pojazd do używania. Zachowanie strażnika spowodowało, że nie powiedziała mu, że to ona, ale po jakimś czasie do zastanowienia, podeszła do strażnika i poprosiła o wypisanie mandatu na męża. Przyczyną tego była złość na męża, który nie dopilnował formalności związanych z kartą parkingową. Strażnik odparł, że teraz to już nie jest ważne, zamknął szybę w aucie i wypisywał dokumentację. Ona w tym czasie postanowiła przeparkować pojazd, aby nie stał już na kopercie. W czasie cofania usłyszała huk, okazało się, że to strażnik uderzył ręką w jej pojazd, uniemożliwiając jej przestawienie pojazdu. Zdenerwowana obwiniona udała się na pobliski komisariat policji, gdzie poskarżyła się na sposób prowadzenia wobec niej interwencji. Policjant poradził jej, by zadzwoniła po kierownika SM, by przyjechał na miejsce. A. F. (1) udała się więc do domu, zatelefonowała pod numer straży miejskiej i tam poinformowano ją, że nie ma obowiązku niczego podpisywać. Kiedy zeszła na dół, a strażnik podał jej długą listę dokumentów do podpisania, odmówiła złożenia na nich podpisów. Była przekonana, że mandat za nieprawidłowe parkowanie przyjdzie do niej pocztą. Na rozprawie, po przesłuchaniu świadka, podała, że zgodziła się na przyjęcie mandatu za to, że źle zaparkowała. W ostatnim słowie wniosła o pouczenie za „zaparkowanie na tej kopercie”.

- wyjaśnienia obwinionej – k. 26, 63-66

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionej, jako zbornym, logicznym, znajdującym też potwierdzenie w dokumentacji zgromadzonej w aktach sprawy, ale i w zeznaniach świadka D. Ł.. Nie ma powodów, by nie uznać za prawdziwe jej twierdzeń odnośnie tego, że w dniu 3 listopada 2015r., po tym, jak pojechała z mężem do lekarza, zaparkowała pojazd w miejscu przeznaczonym dla pojazdu uprawnionej osoby niepełnosprawnej. Z dokumentacji zebranej w sprawie wynika, że mąż obwinionej był osobą w podeszłym wieku, legitymującą się kartą parkingową, nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że był schorowany. Powyższe w powiązaniu ze stanowiskiem A. F. (2) wyrażonym w odpowiedzi na pismo SM wskazuje na to, że mimo tego, że oboje małżonkowie F. byli współwłaścicielami pojazdu marki C., to jednak kierowała nim w tamtym czasie obwiniona. Wprawdzie obwiniona na rozprawie przyznała, że użycza pojazd swoim dzieciom, jednak na miejscu zdarzenia o tym nie wspominała, co więcej na rozprawie wprost stwierdziła, że ona dokonała postoju auta w miejscu przeznaczonym dla pojazdu osoby niepełnosprawnej. Na to, że w pojeździe znajdowała się nieaktualna karta parkingowa wskazują wyjaśnienia obwinionej, zeznania świadka oraz zdjęcia wykonane na miejscu zdarzenia. Mając zaś na uwadze treść ustawy z dnia 23 października 2013r., o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw – Dz.U. z dnia 5 grudnia 2013r. stwierdzić trzeba, że wszystkie dotychczas wydane karty parkingowe straciły ważność w dniu 30 czerwca 2015r., więc jeśli niepełnosprawna osoba nie uzyskała do tego dnia nowego blankietu karty parkingowej, stary uznaje się za nieważny.

Zauważyć należy, że choć obwiniona i świadek D. Ł. nieco odmienne opisują przebieg interwencji, to ich stanowiska w kwestiach kluczowych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy w dużej mierze się pokrywają. Z dowodów tych wynika, że obwiniona pytana o to, kto zaparkował pojazd wskazywała, że któryś z właścicieli. Nikogo więcej nie wskazywała. Z jej wypowiedzi wynikało, co przyznał świadek, że mąż jest osobą chorą, która leży w domu. Domagała się udzielenia jej pouczenia za nieprawidłowe parkowanie. Obwiniona przyznała też, choć świadek nic na ten temat nie wspominał, że w toku interwencji prosiła o wystawienie mandatu na męża, a powody, jakie wskazywała, znajdują uzasadnienie w zasadach doświadczenia życiowego. Przyznała też, że zgodziła się ostatecznie na wystawienie mandatu, co potwierdził świadek. Niemniej jednak wskazać należy, że obwiniona była w przekonaniu, że mandat ma być formą ukarania za nieprawidłowe parkowanie. Przeczyła, żeby wyrażała zgodę na ukaranie jej mandatem za niewskazanie, komu powierzyła pojazd, bowiem, jak podała „przecież mówiła”. Powyższe w pełni znajduje uzasadnienie w zasadach logiki i doświadczenia życiowego: interwencja prowadzona była przecież w związku z nieprawidłowym parkowaniem, strażnik zadawał obwinionej zbliżone swoją treścią pytania, kto zaparkował pojazd albo komu powierzyła pojazd do używania, na co ona w ten sam sposób odpowiadała. Trudno zaś dziwić się temu, że zwykły człowiek może nie mieć wiedzy na temat dokładnego brzmienia przepisów art. 92 § 1 kw czy 96 § 3 kw, a z zeznań strażnika miejskiego wynikało, że poinformował obwinioną, że zostanie na nią nałożony mandat „z art.96 § 3 kw” (k. 20 w zw. z art. 21). Wyjaśnienia obwinionej odnośnie jej zachowania w czasie trwania interwencji również znalazły odzwierciedlenie w zeznaniach świadka (wg niego obwiniona „uciekała do domu”, „chciała przestawiać samochód”, „biegała”, „poszła na komisariat”). W zasadzie różnice w nich sprowadzają się do tego, w jaki sposób każde z nich odbierało zachowanie

drugiego. I tak: obwiniona odbierała ton, w jakim zwracał się do niej świadek, jako krzyki, twierdziła, że był wobec niej agresywny, obawiała się go, stąd jej nerwowe zachowania i szukanie pomocy, świadek zaś odbierał jej zachowanie, jako niesubordynowane i niezborne. To jednak, jakie były odczucia jednej osoby na temat zachowanie drugiej nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

W piśmie z dnia 9 maja 2016r. A. F. (2), w odpowiedzi na wezwanie do stawienia się w sprawie w charakterze świadka (w którym Straż Miejska dokładnie określiła czego sprawa dotyczy, choć błędnie wskazała ulicę), wskazał, że w dniu 4 listopada 2015r. nie było go w wymienionym w wezwaniu miejscu w zaparkowanym pojeździe. Podał nadto, że jest osobą niepełnosprawną, ma 88 lat i nie wychodzi z domu.

Z notatki urzędowej sporządzonej w dniu zdarzenia przez D. Ł. (2) wynika, że około godziny 7.20 świadek na ul. (...) zauważył pojazd marki C. (...) zaparkowany na miejscu dla osoby niepełnosprawnej. W pojeździe była wyłożona stara karta. Drogą radiową ustalono przez dyżurnego SM, gdzie zameldowany jest właściciel. Do pojazdu podeszła A. F. (1), na której męża wystawiona była karta parkingowa. Świadek miał poprosić obwinioną o wskazanie, kto zaparkował pojazd, na co ona odparła, że nie pamięta, że któryś z właścicieli. Po poinformowaniu, że ma wskazać, komu powierzyła pojazd do użytkowania stwierdzić miała, że strażnik może sobie pisać, co chce. W związku z powyższym świadek poinformował ją, że zostanie ukarana mandatem karnym w wysokości 500zł za czyn z art. 96 § 3 kw. Obwiniona stwierdziła, że przyjmie mandat. Dodatkowo strażnik w notatce ujął, że podczas interwencji obwiniona nie wykonywała poleceń, biegła, poszła na komisariat, ruszała pojazdem. Ostatecznie stwierdziła, że mandatu jednak nie przyjmie.

W toku postępowania nie wyszły na jaw żadne okoliczności, które podważałyby rzetelność czy wiarygodność opisanych powyżej dokumentów, czy też innych dowodów z dokumentów, wobec czego Sąd uznał je za prawdziwe.

D. Ł. (2) w zeznaniach w toku postępowania wyjaśniającego ograniczył się do podtrzymania treści sporządzonej wcześniej notatki urzędowej. Przed sądem świadek zeznał, w listopadzie na skrzyżowaniu ul. (...) z J. P. (...), vis a vis Komendy policji zauważył zaparkowany na miejscu dla osoby niepełnosprawnej pojazd, w którym wyłożona była nieważna, tj. wydana na podstawie starych przepisów, karta parkingowa. Ustalili właściciela pojazdu drogą radiową, a następnie po uzyskaniu danych osobowych udali się pod dany adres, aby spowodować zejście właściciela do pojazdu. Przyszła obwiniona, która co chwilę zmieniała zeznania, nie wykonywała żadnych poleceń. D. Ł. wskazał, że pytał ją, czy zaparkowała pojazd w tym miejscu, na co ona co chwilę wskazywała kogoś innego. Raz mówiła, że to mąż, który leży w domu. Nie pamiętał, czy mówiła też, że sama tam zaparkowała. Z tego, co mówiła wynikało natomiast, że mąż jest chory. Świadek nie pamiętał, czy obwiniona wskazywała kogoś jeszcze. Świadek podał, że nie złapał obwinionej za rękę i nie wiedział, czy to ona zaparkowała. Chciał wobec tego nałożyć na nią mandat za niewskazanie, kto użytkował pojazd, na co ona miała się zgodzić. Według świadka A. F. (1) w czasie interwencji uciekała do domu, chciała w czasie interwencji przestawiać samochód, zamykała okna, podnosiła głos, ściągała na siebie zainteresowanie. Przyznał, że mogło być tak, że drugi ze strażników siedział w czasie interwencji w samochodzie.

Sąd uznał zeznania świadka za prawdziwe, korelowały one bowiem w znacznym zakresie z wyjaśnieniami obwinionej i znajdowały odzwierciedlenie w dokumentacji zebranej w sprawie. Wynika z nich jednoznacznie, że świadek ujawnił zaparkowany w wyżej opisanym miejscu pojazd należący do A. i A. F. (2) i już na samym początku interwencji miał wiedzę na temat danych właścicieli pojazdu i miejsca ich zamieszkania. W bazie (...), której wydruk znajduje się w aktach sprawy, wyraźnie wskazane są dane obu tych osób. D. Ł. (2) podał, że pytał obwinioną, kto zaparkował w dany sposób auto, na co ta odpowiedzieć miała, że „któryś z właścicieli”, ale nie pamięta. Przyznał też, że z tego, co mówiła obwiniona wywnioskował, że jej mąż (na którego wystawiona była nieaktualna karta parkingowa, co, nota bene, świadczy o tym, że uznany został za osobę niepełnosprawną), był chory i leży w łóżku. Wobec powyższego oraz faktu, że obwiniona chciała być ukarana za niewłaściwe parkowanie pouczeniem, winien był wywnioskować, że to ona zaparkowała w opisanym miejscu samochód. Tym bardziej, że obwiniona nie wskazywała żadnych innych osób, którym mogłaby użyczać pojazd. Zupełnie więc niezrozumiałe było dalsze dopytywanie jej, komu powierzyła pojazd do używania. Trudno też wymagać było od obwinionej, która nikomu w tamtym czasie pojazdu nie użyczała, odpowiedzi na tak zadane pytanie. Podkreślić też trzeba, że świadek przyznał, że drugi ze strażników mógł być podczas

interwencji, jak twierdziła obwiniona, w pojeździe. O tym, że W. S. aktywnie nie uczestniczył w tej interwencji oprócz słów obwinionej świadczy cała dokumentacja sporządzona w sprawie przez D. Ł..

Oskarżyciel publiczny zarzucił obwinionej popełnienie wykroczenia z art. 96 § 3 kw, zgodnie z treścią którego karze grzywny podlega, kto wbrew obowiązkowi nie wskaże na żądanie uprawnionego organu, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie. Dla zaistnienia odpowiedzialności za wyżej opisane wykroczenie potrzebne jest ustalenie, że:

1) żądanie skierowane było przez uprawniony organ,

2) było ono skierowane do osoby zobowiązanej do podania takiej informacji,

3) żądanie zostało właściwie skonstruowane,

4) zobowiązany do udzielenia odpowiedzi nie wywiązał się ze swojej powinności. Niewątpliwie uprawnienie Straży Miejskiej do żądania takich danych wypływa z treści art. 129 b ust. 3 pkt 7) ustawy Prawo o ruchu drogowym. Zaś treść art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym obowiązek taki nakłada na m.in. na właściciela lub posiadacza pojazdu. W związku z powyższym uznać należało, że dwie pierwsze przesłanki odpowiedzialności zostały spełnione. Odnośnie trzeciej z nich wskazać trzeba, że obwiniona nie potrafiła podać, jakiej dokładnie treści żądanie zostało wobec niej sformułowane, lecz od początku świadek D. Ł. twierdził, że pytał obwinioną, komu powierzyła pojazd do użytkowania, a ona temu nie zaprzeczyła, przyznając, że nie pamięta, czy była do tego wzywana. W tym miejscu należałoby ponownie rozważyć, zasadność dopytywania przez strażnika, komu dokładnie pojazd został powierzony, skoro obwiniona cały czas wskazywała, że postoję dokonać mógł któryś ze współwłaścicieli. W ocenie Sądu, kiedy dana rzecz stanowi współwłasność, to współwłaściciele po prostu z niej korzystają czy też mogą korzystać na równych prawach, a nie „powierają” ją sobie wzajemnie. Pojęcie „powierzenie” dotyczy, w ocenie Sądu, przekazania pieczy nad rzeczą, przekazania czegoś do dyspozycji innej osobie, nie legitymującej się prawem własności wobec rzeczy. Reasumując, według Sądu, pytanie takie, w świetle okoliczności niniejszej sprawy, nie powinno zostać zadane współwłaścicielce pojazdu. Nawet jednak przy odmiennej interpretacji tego przepisu, w żadnym razie nie można było uznać, że A. F. (1) nie odpowiedziała na pytanie, bowiem ona od początku twierdziła, że pojazd zaparkował któryś ze współwłaścicieli, co tym bardziej oznacza, że był w jego władaniu, co samo „przez się” oznacza, że przez taką odpowiedź zwolniła się z odpowiedzialności za wykroczenie z art. 96 § 3 kw. Przeciwnie obwiniona, tak w swoich wyjaśnieniach, jak i zgodnie z zeznaniami świadka, od początku twierdziła, że pojazd zaparkował któryś z właścicieli. Nikogo innego nie wskazywała. Mając na uwadze powyższe nie sposób było przypisać A. F. (1) popełnienia zarzucanego jej czynu, w związku z czym Sąd uniewinnił ją od jego popełnienia.

O kosztach orzeczono w oparciu o treść art. 118 § 2 kpw.

Marginalnie Sąd zaznacza, że zupełnie niezrozumiałym jest kierowanie w niniejszej sprawie wniosku o ukaranie A. F. (1) właśnie za czyn z art. 96 § 3 kw, tym bardziej wówczas, gdy oskarżyciel publiczny jest w dyspozycji oświadczenia A. F. (2) oraz informacji o dysponowaniu przez niego kartą parkingową osoby niepełnosprawnej. Zamiast kierowania wniosku o ukaranie za czyn z art. 96 § 3 kw należałoby rozważyć zasadność skierowania wniosku o ukaranie z art. 92 § 1 kw, do którego popełnienia obwiniona od początku się poczuwa, czemu dała wyraz nawet w ostatnim słowie.